

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zбоgaceniu.

Szczuń Język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres dla telegramów:
Katolik Beuthenoberschlesien.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 143.

Katolik z 2 dodatkami miesięcznymi „Rodzina” i „Dzwon-
kiem” wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę i kos-
tuje na kwartał 1 m., „Katolik” z „Pracą” kosztuje 1,25 m.

Bytom G.-S., Wtorek 4go Lipca 1899.

„Katolik” z „Rolnikiem” kosztuje na kwartał 1 m. 25 fen.,
„Katolik” z „Światłem” 1 mk. 45 fen. — Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 20 fen. od wiersza (rzędu) drobnego.

Dziś „PRACA” nr. 27.

Sprawy Kościół.

Mały murzynek misjonarzem.

W miesięcznym piśmie: „Echo z Afryki” z czerwca br. znajduję bardzo rzewne opowiadanie pewnego misjonarza o nadzwyczajnej miłości ku swej matce. Opowiadanie to tłumaczone z włoskiego języka opiewa jak następuje: Wam zajmującym się misjami afrykańskimi nie będzie zapewne niemiłym poznanie historii małego Said, a naszego misjonarza w miniaturze. Chcecie więc, żebym wam odmalował naszego misjonarza? Jest to chłopiec około dziewięciu lat, mały, żywy, nie mogący usiedzieć na miejscu; ma twarz okrągłą, sympatyczną, dwa oczy czarne, rozumne i włosy krótkie i kędzierzawe. Chodzi bosy, z głową odkrytą, a za ubranie ma jedynie białą płócienną koszulkę. W pierwszych zaś dniach musieliśmy się dużo namozolić, by go zmusić do noszenia tego ubrania, do którego nie był przyzwyczajony. Zaledwo spuściliśmy go z oczu, a on natychmiast zdejmował z siebie koszulkę, zawieszając ją na jakim drzewie i biegł prawie nagi po dziedzińcu. Obecnie po otrzymaniu chrztu św. nie myśli już więcej o zdejmowaniu z siebie koszulki, nie ma do tego śmiałości i nie chciałby też sprawić przykrości słodkiemu Jezusowi; ale oprócz koszulki nie innego nie chce nosić. Wielkie upały panujące w tych okolicach podzwrotnikowych pozwalają nosić ubranie niezbędne tylko.

Said jest już od dwóch lat w naszym misyjnym domu; dostał się zaś do naszej misji w sposób następujący: Dnia jednego przed dwoma laty, pewna stara murzynka okropnie brzydka przysłała do nas. Zażądała „minisse”, jak w swym dzikim języku nazywają misjonarzy, a kiedy wyszedłem do niej, ona wskazując mi chłopczyka, którego z sobą przyprowadziła, rzekła do mnie: „Minisse! ten chłopiec jest moim synem; jego ojciec a mój mąż wypędził mię wraz z moim dzieckiem z swej chaty. Pojął sobie drugą żonę, która nie chce mię widzieć w chatcie. Minisse, cierpię głód, a nie mam pieniędzy na kupienie sobie durra (chleb z pszenicy afrykańskiej); dla zaspokojenia głodu muszę sprzedać to dziecko, mego Said, muszę je sprzedać, a nie chciałabym, by się dostało do złych rąk, któreby się z nim obchodziły. Ty, minisse, jak o tem wiem, jesteś dobry; ty nie bijesz małych murzynków, ty ich nie zjadasz, ale owszem wielce dobrze obchodzisz się z nimi; kup więc mego syna.

Rozmawiałem długo z tą matką, nieszczęśliwą, usiłując przekonać ją, by syna trzymała u siebie, by go nie sprzedawała i by raczej zamieszkała z nim w naszej wiosce chrześcijańskiej. Dalbym jej był chatę, w którejby mogła mieszkać z swym Saidem; mogłaby się tutaj oświecić w wierze katolickiej, zostać dobrą chrześcianką. Said uczęszczałby do szkoły i wychowałby się na wielkiego człowieka, stając się pociechą swej matki. Wszystkie przekonywania nie odniosły skutku. Stara chciała pieniędzy, by powrócić do swej wioski, żyć dalej w niej i nie dać spokoju okrutnemu mężowi, który ją wypędził z swego domu. „Minisse”, jeśli ty nie kupiesz mego małego Said, ja będę wiedziała, komu go sprzedać, rzekła przy końcu kobiety. Po tych słowach zaczęła się walka w mej duszy. Co miałem robić? Nasza mała misja przepełniona już była ludźmi; wzięliśmy na opiekę tak dużo dzieci, że nie mało musieliśmy sobie suszyć mózgu nad tem, by ich móżdż wyżywić wszystkich; jałmużny z Europy nadchodziły bardzo skąpe, a panujący głód powiększył wielce cenę środków pożywienia; często biedni misjonarze odmawiali sobie nawet tego, co było najpotrzebniejsze do życia i znosili głód,

byle jeno nie patrzyć się na zgłodniałych murzynków. Czyż więc przy takich okolicznościach mogłem myśleć o kupieniu małego Said i przy sporzyć liczbę ust, które musieliśmy karmić? Ale to biedne dziecko zdawało się być dobre, ofiarowano mi jego duszę, którą mógłbym łatwo pozyskać dla wiary i Boga. Jeślibym nie wykupił tego małego, coż mogłoby się z nim stać, w jakie wpadłby ręce?

Nie mogłem się więc oprzeć na widok tego drogiego dziecka. Pomyślałem, że Opatrzność pomyśli nad jego utrzymaniem. Zapytałem matkę o cenę syna i dałem jej, ile żądała. Bez urońienia lzy rozłączyła się z synkiem rzewnie płaczącym. Wziąłem z sobą Saida do wnętrza misji, gdzie na widok innych murzynków jego rówieśników pocieszył się wielce, a w parę minut otarł lzy, zaczął krzyczeć z nimi, skakać i śmiać się. Nie mogłem się żalić z powodu nabycia Said. Od samego początku okazał się wielce rozumny i uległy. Przyzwyczaił się do porządku domowego, zaczął pobierać naukę katechizmu i pierwsze nauki szkolne. Jego jednak ulubionem miejscem była kaplica, w której chciałby być zawsze przebywać, gdyż jej ozdoba wewnętrzna, bogata piękna statua Wielkiej Matki Białej (Niepokalanie Poczętej Najśw. Maryi Panny), lichtarze pozłacane, bukiety świeżych kwiatów, obrazy wiszące na ścianach wywierały wielki urok na jego umysł. Nasza kaplica była bardzo biedna i nędzna. My biedni misjonarze, o ile to leżało w naszej mocy, staraliśmy się o jej ozdobienie, ale brakowało nam wszystkiego. W oczach jednak Said, który nie widział nigdy piękniejszych, ta biedna kaplica przedstawiała się bardziej okazale niż nam z Europy bazylika św. Piotra w Rzymie; dla tego też on w swym rozumie dziecięcym ale siusznym z wspaniałości kaplicy zaczął myśleć o wielkości Tego, Boga chrześcian, o nieskończonej wyższości tego Boga nad bożyszczami czarnymi, zamieszkującymi chaty tak dalece brzydkie, i którzy mają sługi upadłe, żebracze i bardzo okrutne jak czarownicy jego rodzinnego kraju; a nareszcie o dobroci tego Boga, który aczkolwiek tak wielki i potężny, chciał wziąć za syna jego biednego, małego Said. Said więc przygotował się dobrze do chrztu i przyjął go z wielkim zapalem. Między naszymi nowo ochrzczoneymi stał się bardzo przykładnym, zbudował nas przez swe prowadzenie się i pobożność, z którą przyjął ten św. Sakrament i nie pozwolił mi żałować tej chwili, w której pozyskałem go dla misji.

(Dokończenie nastąpi).

Co czynić mają posiedziciele gruntu i robotnicy?

Wiadomo, że sejm pruski zgodził się na ostrzejsze przepisy w zględem nowych osad, to znaczy na przepisy, podług których wolność budowania po za wsią, po za miejscowym planem zabudowania, ma być bardzo znacznie ograniczona, ze szkoda posiedzicieli gruntu i robotników. Westfalscy posłowie się temu oparli i wytargowali pewne ulgi dla Westfalii. P. poseł Letocha przemawiał, jak o tem dawniej pisano, a w przedostatnim numerze przez omyłkę pominięto, w tej sprawie już dnia 6 Lutego br., gdy nad owymi przepisami po raz pierwszy obradowano. Potem w komisji starał się o osłabienie przepisów i udało mu się nieco przeprowadzić. Przemawiał przy trzecim czytaniu prawa poseł z powiatu paszcyńsko-rybnickiego p. dr. Moritz za odrzuceniem nowych przepisów. Obydwom tym posłom należy się za to uznanie.

Szkoda tylko, że nie odbyło się imienne głosowanie posłów. Wtenczas bowiem byłoby się pokazało, kto był za abstrahowaniem prawa, a kto był przeciwny temu.

W każdym razie jednak spadł nowy cios na polski Śląsk. Sejm pruski zamiast na korzyść właścicieli gruntu i robotników postarać się o lepsze przepisy względem ziem (powierzchni) i skarbów, względem wolności zabudowania, to jest względem dozwolonej liczby pomieszczeń prywatnych, a tem samem względem wolności robotników, obostrzył prawo ze szkoda posiedzicieli gruntu i robotników.

Co wobec tego czynić wypada?

Posiedziciele gruntu zarazem z robotnikami powinni sobie więcej, niż dotąd, podać rękę, ponieważ chodzi o ich wspólną wolność, o wspólną sprawę. W gminach, gdzie wielcy kapitaliści usiłują przy wyborach przeprowadzić zależnych kandydatów, powinni robotnicy i gospodarze porozumieć się i wspólnie głosować i przeprowadzać swoich niezależnych kandydatów. Niech nikt przy wyborach nie pozostaje w domu, jak się to (żałować trzeba) w bardzo wielu wypadkach dotąd działo. Ktoby myślał, że się bez niego przy wyborach obejdzie, ten szkodzi sobie samemu. Niech po szkodzi sam na siebie narzeka. Chodzi o to przedewszystkiem, żeby przy wyborach nasi przeprowadzili własnych kandydatów, żadnych panów, lecz swoich. Niech ta stara wada raz zniknie, że swój nie ma dość zaufania do swego. Przed wyborami trzeba się gruntownie porozumieć, choćby na zebraniach, gdzie by dobrze sprawę omówiono. Skoro będzie jedność i zgoda, wtenczas zarząd gminy będzie w rękę naszych gospodarzy i robotników. To bardzo ważną jest rzeczą, nie tylko w sprawach podatkowych, ale także w sprawie zabudowania gruntów.

Gdzie dziś jeszcze kopalń nie ma, tam gminy mają jeszcze większą wolność. Gminy powinny koniecznie korzystać z tego, dopóki jeszcze czas. Przedewszystkiem niech wszystkie gminy bez różnicy każą czempredziej zrobić jak największe plany zabudowania (Bebauungsplan). Takie plany robią budowniczcy, miernicy. Choć są koszt, niech gmina nie żałuje, bo to na dobro wszystkich. Na gruntach, które są wciągnięte do planu zabudowania, wolno budować, o ile na to prawo ogólne i górnicze pozwala; te grunta nie podpadają pod nowe ostre przepisy w nowych osadach.

Ostatnie te przepisy niedługo staną się prawem, skoro prawo zostanie potwierdzone. Prawo zostanie ogłoszone w urzędowych gazetach. O tem doniesiemy natychmiast, aby każdy wiedział, jak sprawy stoją.

Ale nie tylko gminy powinny się starać o korzyść swoich obywateli. Gospodarze sami powinni również wszystko robić, co mogą. Wielu nie robi, przez co będą wielkie szkody mieli. Niektórzy jednak — dzięki Bogu — ruszają się już, aby swe grunta zabezpieczyć przed przepisami o nowych osadach. Kto może, niech każe robić plany domów i przygotowuje wnioski do policyi (amtowych), aby otrzymał pozwolenie wybudowania nowego domu, choć jedno piętrowego, po za wsią, po za planem zabudowania. Wystarczy zupełnie tymczasem plan na jednopiętrowy dom. Nie potrzeba zaraz budować, bo potwierdzony przez policyą rysunek ma ważność przez rok. Niektórzy chcą już teraz odstąpić kawałek gruntu dzieciom, dzieciom, aby ci mogli sobie chałupę wybudować, albo przynajmniej więcej za to budowisko wybieć od właściciela kopalni, niż to może ten, który więcej gruntu i dom dla siebie już ma. Takiemu bowiem właścicieli kopalni będą zarzucali spekulacyą, gdyby chciał więcej domów budować, i nie będą chcieli płacić więcej, tylko za gołe pole, skoro by je zniszczyli albo zabudować nie pozwolili.

Niektórzy też zamierzają urządzić się tak, że rozdziela grunta pomiędzy dzieci, o ile to ze względu na dobro gospodarstwa im na rękę, np.

przy 40 morgach na 2 działy, a sobie każą zapisać tymczasem dożywotne używanie gruntów.

Zwracamy uwagę na to, że według ogólnego prawa krajowego (Allgem. Landrecht) można kazać w sądzie przepisać grunt na dzieci (synów albo zięciów i córki) a sobie wyraźnie wyznaczyć dożywotne używanie i nawet uprawianie całego gruntu. To jest prawo użytkowania i jest zupełnie co innego, niż wycug zwykajny. Przepisy o użytkowaniu są ułożone w I tomie 21 część § 22 do 186 ogólnego prawa krajowego, które jeszcze do 1 stycznia 1900 jest ważne. Ojciec np. może sobie podług tych paragrafów kazać zapisać prawo użytkowania całego gruntu, choć zapisanymi właścicielami będą ci a ci (np. synowie, córki albo zięciowie). Mogą ci zapisani właściciele potem budować dla siebie, choć po za wsią. Właściciel kopalni nie może wtenczas zarzucić im, że to czynią dla spekulacji i nie może powoływać się na § 150 ustępu z prawa górniczego, podług którego właściciel kopalni jest zobowiązany zapłacić tylko o szkodę z wyzajną, (za pole lub łakę) skoro posiadziciel gruntu dla tego żąda pozwolenia na wybudowanie, aby wymusić od właściciela kopalni większą cenę gruntu. Czy posiadziciel gruntu tak czynić może, torozstrzyga sąd w razie procesu.

Dotąd zawsze tak bywało, że policja mianowicie w obwodzie przemysłowym przesyłała wnioski o wybudowanie domów prawie zawsze do właściciela kopalni, aby ten powiedział, czy nie grozi niebezpieczeństwo. Właściciel kopalni wtenczas miałby sposobność, napisać posiadzicielowi gruntu, że takie niebezpieczeństwo grozi. Jeżeli rzeczywiście jest niebezpieczeństwo, o czym się można dowiedzieć od urzędnika rewirowego (przysięgłego), który ma dokładne karty kopalni, wtedy posiadziciel gruntu nie może budować, inaczej według § 150 prawa górniczego właściciel kopalni nie potrzebuje mu zapłacić szkody przy budynku, jeżeliby taka kiedyś przez kopalnię została wyrządzona. Skoro tym sposobem posiadziciel gruntu budować nie może, musi mu kopalnia wynagrodzić szkodę albo kupić grunt i zapłacić go jako budowisko (bauplace). Nie potrzebuje jednak kopalnia płacić za budowisko, lecz tylko za zwykajne pole, skoro udowodni posiadzicielowi gruntu, że on tam chciał budować nie z potrzeby, lecz dla spekulacji. Ten przepis w § 150 prawa górniczego jest nie dobry, nie korzystny dla posiadzicieli gruntu, ale istnieje i nie ma innej rady, jak się do niego zastósować i według niego mądrze się urządzić. Jeżeli jednak ktoś odstąpi swoje grunta dzieciom, podzieli je, da każdemu choćby tylko tyle, ile na budowisko potrzeba, wtenczas posiadziciel kopalni nie może udowodnić, że owe dzieci budują na spekulację. Każdy buduje dla swojej potrzeby, bo każdy ma prawo starać się o własny dach nad głową, o własny dom. Gdzie jeszcze kopalnia nie wydobywa skarbów, gdzie jeszcze planu kopalni nie ma, tam też podług naszego zdania teraz jeszcze nikt nie może zabronić budowania. Skoro jednak plan kopalni będzie urządzony, wtenczas będą trudności, wtenczas będzie za późno. Dla tego wołamy: Pilnujcie swego, dopóki czas!

Posiedziciele kopalń wszędzie naraz nie mogą rozpocząć wydobywania skarbów, bo to kosztowna sprawa. Niech jednak nasi gospodarze, przede wszystkim w powiatach Tarnowskie Góry, Bytom, Zabrze, Gliwice, Katowice, Rybnik, Racibórz, Pszczyna, nie czekają na to, aż będą plany kopalń porobione, albowiem potem już za późno. Pod każdą morgą gruntu jest według obliczenia właścicieli kopalń za około ćwierć miliona węgla. Nasza ojczysta ziemia górnośląska polska słynie z tego, że nigdzie dotąd w świecie nie znaleziono tyle skarbów, ile tu, ponieważ tu mamy u góry piasek albo glinę, kamień często wapienny lub cementowy; pod tym jest ruda żelazna, pod nią galman albo blenda, a więc kruszec cynkowy, pod tym węgiel, dużo pokładów (fleoów) i to do 1700 metrów głębokości, a są pokłady węgla do 14 metrów grubości. Węgiel ma największą wartość, ale także inne skarby przynoszą wiele pieniędzy.

Węgiel w Anglii, która go dotąd najwięcej dostarczała światu, starczy jeszcze najwyżej na 50 do 60 lat. Także w innych krajach nie ma go tyle, ile tu na Górnym Śląsku, gdzie go podobno jest na 2000 lat. Tu skarby, ziemia i robotnik także tańsze, niż w Anglii, albo Francji.

Z tego wynika, że kapitaliści będą się starali o jak największe i jak najlepsze wyzyskanie skarbów naszej ziemi. A ponieważ prawo im to ułatwia, więc nie przepuszczają nikomu.

Widzimy, że już dziś starają się o to, aby jak najwięcej ziemi dostać do swej ręki. Spółka spadkobierców Giesche'go (Bernhardi) kupiła za 30 milionów marek ziemi i praw od hrabiego Tiele-Winklera pomiędzy Katowicami a Mysłowicami. Spółka Królewsko-Laurahucka, która otwiera nową kopalnię w Dębieńsku (Dubensko) kupiła od Rybnickiego landrata p. Gemandra dobra

Czerwionka za półtora miliona m. Kupiła także inne obszary w pobliżu.

Dla tego niech nasi gospodarze starają się o to, aby jak największe zyski wyciągnąć ze swej ziemi. Niech w gminach dopilnują natychmiast sprawy. Niech pomiędzy sobą o tych sprawach mówią i podawają gazetę tym, którzy nie czytują, aby się wszyscy dowiedzieli o tem, co się dla nich z tego święci.

Trzymajmy się, nie dajmy się byle komu, brońmy się mądrze, wytrwale i na drodze dozwolonej, bo chodzi o naszą ziemię.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. W sejmie pruskim obradowano nad wprowadzeniem w życie kilku przepisów dodatkowych czyli uzupełniających przy nowem prawie cywilnem. Znajduje się przy tem także paragraf 84, regulujący pobieranie opłaty za czynności przy spisaniu testamentu. Komisya uchwaliła, że wszyscy ci, co się przy tem posługują obcą mową, mają o jedną czwartą część więcej opłacać od zwykłej taksy przy spisaniu testamentu. Przeciwno temu paragrafowi wystąpił poseł polski Moty, nadmieniając, że takie prawo będzie do pewnego stopnia wyjątkowem prawem dla Polaków, którzy będą się chcieli posługiwać językiem polskim. Posła polskiego poparli posłowie z centrum i postępowcy, ale wniosek mimo to upadł. Konserwatyści, rządowcy i narodowo-liberalni głosowali przeciwko wnioskowi, a te stronnictwa stanowią w sejmie większość.

— Komisya kanałowa obraduje w dalszym ciągu. Postąpiono naprzód o tyle przynajmniej, że z wnioskami kilku posłów, którzy żądali od rządu ustępstw dla swych prowincji, załatwiono się w ten sposób, że te wnioski uchwalono przekazać rządowi jako materiał do rozpatrzenia. Przekazać rządowi coś jako materiał znaczy tyle, że rząd takie wnioski bierze i rzuca po prostu do kosza pomiędzy rupiecie. A więc te wnioski uważać należy za przepadłe. Chodzi więc tylko o wnioski, jakie stawili posłowie śląscy o ustępstwa dla Śląska. Posłowie śląscy upierali się przy tem, aby ustępstwa, jakie rząd da Śląskowi, zostały zaraz w prawie kanałowem wpisane. Tego jednak posłowie śląscy nie przeprowadzili. Stało na tem, że kanał, jeżeli będzie pobudowany, ma być swoją drogą, a ustępstwa dla Śląska także swoją drogą. Jedną sprawą nie ma być od drugiej zależną. Minister Thielen zmiarkował jednak, że to mogłoby być czasem nie dobrze dla rządu. Jakby sejm odrzucił projekt kanałowy, mogliby posłowie śląscy jeszcze odezwać się do rządu: Kanał wprowadzić upadł, ale nas to nie obchodzi, żądamy przyrzeczonych ustępstw, boć te ustępstwa nie miały być zależne od kanału, a kanał od ustępstw. Aby więc zawczasu temu zaradzić, powiedział minister posłom śląskim: Ustępstwa dla Śląska dostaniecie tylko wtedy, jeżeli projekt kanałowy zostanie przyjęty. W dalszym ciągu posłowie śląscy Le-tocha i hr. Strachwitz stawili wniosek tej mniej więcej treści: Jeżeli już nie wszystkie ustępstwa mają być wpisane w prawo kanałowe, to niech przynajmniej w prawo zostaną wpisane 2 miliony marek na prace przedwstępne, dotyczące kanalizacji Odry. I ten wniosek został odrzucony 14 głosami przeciwko 14 głosom. Jak jest równość głosów, wniosek uważa się za odrzucony. Liczą jednak, że choć w komisji wniosek przepadł, to w sejmie nie przepadnie, bo sam rząd gotów na taki wniosek się zgodzić. Spodziewają się też, że jak ten wniosek posłów śląskich przejdzie w sejmie, to śląscy posłowie będą głosowali za całym projektem kanałowem.

— Z powodu strejku w kopalniach pod Herne w Westfalii przyszło do groźnych zaburzeń. Liczba strejkujących wynosiła około 6000. Z całego obwodu powołano żandarmów i policyantów, w celu utrzymania spokoju i porządku. Oprócz tego przysłano batalion piechoty i dwa szwadrony konnicy. Pomędzy strejkującymi robotnikami i żandarmeryą przyszło do groźnego starcia. Wojsko rozdzielono kompaniami po cechowniach. Przybył także z Monasteru szwadron kirasjerów. Gazety niemieckie piszą, że rozruchy i zaburzenia wywołali polscy robotnicy. Gazetom niemieckim oczywiście wierzyć nie można, tem mniej, że gazeta polska „Wiarus”, wychodząca w Bochum, wyzywała robotników polskich, żeby się spokojnie zachowywali i do zaburzeń się nie mieszcali. Ile osób zostało zabitych i ile poranionych, nie wiadomo dotąd. Dowiemy się o tem nieza długo. Dalsze wiadomości donoszą, że przychodzi do spokoju i że robotnicy powracają do pracy. Dobrze robotnicy nie zrobili, że nie mając dość siły organizacyjnej, rozpoczęli strejk, a przy tem wywołali zaburzenia. Już dziś nieprzyjaciele robotników wołają: Patrząc, jak bardzo jest potrzebny projekt cuchtanzowy.

— Zabezpieczenie od kalectwa i starości obejmuje w prowincji śląskiej

1041258 zobowiązanych do zabezpieczenia osób, w Nadrenii okrągły milion, w król. saskiem 950,000, w Brandenburgii 640,000, w Saksonii-Anhalt 630,000, w Hanowerskiem 500,000, w Westfalii 470,000, w Berlinie 450,000, w Wschodnich Prusach 410,000, w Zach. Prusach 300,000. Najmniej zabezpieczonych jest w Oldenburskiem, liczba tychże wynosi ogółem 58,808.

Belgia. W Belgii przeprowadzono zmianę prawa wyborczego na korzyść rządu, a na niekorzyść ludu. Przyszło z powodu tego do okropnych zaburzeń najpierw w parlamencie, a potem na ulicach. W parlamencie potłukło się kilku posłów, prezesa ministrów zelżono ordynarnie, w końcu zaczęto trąbić, gwizdać, bić w pulty szufladkami, jeden z posłów skoczył do presesa ministrów z zaciśniętymi pięściami i chciał go schwycić za brodę. Przyskoczyli inni posłowie i odepchnęli owego posła od ministra. Wreszcie zerwał się taki hałas, że posiedzenie musiano zamknąć, a na salę weszło wojsko, aby posłów powyprowadzać. Gorsze jeszcze rzeczy działy się na ulicach. Przyszło tam do starcia pomiędzy tłumami a żandarmeryą. Tłumy wyrwały kamienie z bruku i waliły niemi do żandarmów. Ci znów strzelali. Zaatakowano także wagon kolejki ulicznej, konduktora poraniono. W banku państwowym potłuczono wszystkie szyby. Rannych ma być ogółem 100 osób, z tych 8 ciężko. Także kilku policyantów i żandarmów otrzymało rany.

Holandya. Delegaci państw widzą, że na konferencji pokojowej nie zrobią nic dodatniego i dla tego już teraz myślą o tem, aby się jak najprędzej rozjechać. Słychać, że konferencya ma być zamknięta przy końcu tego miesiąca. Państwo delegaci nagadali się, nabawili, nic nie zrobili i z próżnemi rękoma pojadą do domów.

Z wysp Filipińskich dochodzą znów niebardzo pocieszające wiadomości dla Amerykanów. Musi im tam się powodzić bardzo źle, ponieważ prezydent Ameryki rozporządził powiększenie armii amerykańskiej na 100,000 żołnierzy, z których 55,000 ma pójść na Filipiny.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Z izby karnej. Kowal Karol Szczygiół z Chropaczowa stawał w tych dniach przed tutejszą izbą karną za występki przeciw moralności. Proces toczył się przy zamkniętych drzwiach Sady skazały oskarzonego na pół roku więzienia i na utratę obywatelskich praw honorowych przez 2 lata.

— Wydział prowincjonalny na ostatniem swem zebraniu uchwalił: berlińskiemu towarzystwu dla wydobywania elektryczności udzielić pozwolenia na zakładanie na szosach prowincjonalnych od Wrocławia do Górnego Śląska, od Gliwic do Tarnowskich Gór, do Król. Huty i do Rybnika oraz od Tarnowskich Gór do Mysłowic, przewodów elektrycznych pod i nad ziemią w celu zaopatrywania całego obwodu przemysłowego w siłę elektryczną. Zakład dla obłąkanych w Toszku ma być powiększony o jedną stacyą, mającą pomieścić 25 mężczyzn i 25 kobiet i o 10 cel pojedynczych. Na budowę stacyi i cel oraz na urządzenie kąpieli wyznaczono 122000 mk. W zakładzie przymusowego wychowywania moralnie zepsutych dzieci w Lublińcu mają być pobudowane dwa domy mieszkalne dla nauczycieli i jeden dom mieszkalny dla 40 wychowawców. Miastu Koźlu przyznano zapomogę pieniężną na wybudowanie ulicy Quadta, uchwalono także pewną sumę dla gminy Sudzice w powiecie raciborskim na wybrukowanie ulicy Zamkowej, Bydłęcego Targowiska i ulicy Kościelnej. Przyszłe posiedzenie wydziału prowincjonalnego odbędzie się 29 i 30 sierpnia rb.

Bytom. Nowa kolejka uliczna. Z powodu urządzenia kolejki elektrycznej z Bytomia do Miechowie odbyło się zeszłego wtorku po południu zebranie interesentów w Miechowie. Jakże na tem zebraniu kroki uchwalono poczynić, dotąd nie wiadomo.

— Z nastawianiem upałów w zwrócić należy uwagę na rozporządzenie ministra oświaty z dnia 24 sierpnia 1892 r., podług którego nauka w szkole wypaść powinna, jeżeli jest 25 stopni C. gorączki. Minister już po kilka razy zwrócił uwagę, że kierownicy szkół winni się ściśle trzymać tych przepisów. A jednak nie wszędzie tego się trzymają. Zdarza się, że w jednym mieście w jednej szkole już przed południem nauka wypada, podczas gdy w drugiej szkole w tem samym mieście uczniowie i popołudniu przychodzić muszą na naukę. W interesie dzieci szkolnych należy pamiętać, aby się ściśle trzymano przepisów w rozporządzeniu ministra.

Borsyngwerk. Wielkie nieszczęście wydarzyło się w tutejszym werku. Pewien kowal spadł z wysokości 5 metrów tak nieszczęśliwie głową na szynę kolejową, że strząsał sobie czaszkę, tak iż krótko potem śmierć nastąpiła. W kilka minut potem przyniosła mu żona obiad. Rano żegnała

Po dwunastoletniej praktyce u znakomitych dentystów w kraju i za granicą osiedle się w początku Lipca br. (kw.)
w Bytomiu G.-Śl.
27. ul. Dworcowa 27.
S. KREBS,
prakt. dentysta.
Atelier zębów sztucznych, plomb i operacji dentystycznych.
Przyjmuję od godz. 9-1 i od 2-6.



Wielka palarnia kawy z urządzeniem motorowym i dom wysełkowy kawy

poleca swoje powszechnie za znakomite uznane kawy palone. (kw.)
Przez wielkie i korzystne kupna jestem w stanie po nadzwyczaj tanich cenach sprzedawać. Znakomite wypalanie według najnow. systemu D. R. P. No. 73041 i 73912, zabezpieczające kawie w wysokim stopniu i na długi czas bardzo przyjemny zapach.

Znakomite mieszanki kawy ziarnkowej:

Nr. 167 à funt	60 fen.	Nr. 179 à funt	110 fen.
" 168 "	70 "	" 180 "	115 "
" 169 "	72 "	" 181 "	120 "
" 170 "	75 "	" 182 "	125 "
" 171 "	80 "	" 183 "	130 "
" 172 "	84 "	" 184 "	135 "
" 173 "	88 "	" 185 "	140 "
" 174 "	90 "	" 186 "	145 "
" 175 "	94 "	" 187 "	150 "
" 176 "	98 "	" 188 "	155 "
" 177 "	100 "	" 189 "	160 "
" 178 "	105 "		

KAWY PERŁOWE:

Nr. 25 à funt	80 fen.	Nr. 29 à funt	100 fen.
" 26 "	85 "	" 30 "	110 "
" 27 "	90 "	" 31 "	120 "
" 28 "	95 "	" 32 "	125 "

Kawy od 80 fen. począwszy bywają w mojej przebieżalni przed paleniem starannie przebieżane. Najtańsze i najprostsze źródło sprowadzania dla odsprzedawających i gościnnych. Przy odbiorze 9 1/2 funt. franko przesyłka do każdej stacji kolejowej i poczty.

Próbkami służę chętnie każdego czasu.
Cukier twardy przy odbiorze 10 funtów po 25 fen.
Pa. faryna funt po 25 fen.
Sok malinowy w butelkach od 40 fen. do 1,20 m.

Johannes Kaller, Bytom G.-Śl.
ulica Krakowska nr. 21, przy kolejce ulicznej.

30000 marek

trzeba zapłacić do 1-go Października b. r. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4-5000 Polaków proszą cię, kochany czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł przy zebraniu owej sumy. (kw.)

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza. Prześlij zatem z miłości ku **Matce i Królowej twej Świętej** choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Już naprzód przesyłam ci serdeczne »Bóg zapłać«.

Ks. Jeder,
zarządca parafii Panny Maryi
Berlin N. O., Wrangelstr. 84.

Z roku 1899 Modjo

miłe, delikatne „Forstenlanden“ cygaro o popiele śnieżno-białym, pięknej szarej barwie poleca w skrzynkach po 250 sztuk, tysiąc za 50 mk., przy odbiorze 2 skrzynek franko do każdej poczty. (1101)

Andrzej Wagner, Królewska Huta, ulica Pudlarska nr. 8,
Anna Wagner, Zaborze B.

Zupełna wyprzedaż konkursowa.

Aby uprzątnąć wszelkie zasoby (1115 w towarach loceiowych, bieliznie, trykotażach, konfekcyi dla panów i dam, kapeluszach, czapkach i towarach kożuchowych, sprzedają takowe po nadzwyczaj tanich cenach, tak samo wszelkie towary kolonialne i żelazne zostaną zupełnie wyprzedane.

Proszę o łaskawe uwzględnienie

R. MANDRELLA,
Burowiec-Rozdzień.

Szkodę ponosi ten,

który kupując Morlein, nie zważa na moją firmę A. Rodarek, Racibórz. Moja Morleina jest uznana za najlepszy środek do wytopienia wszelkich szkodliwych owadów, jako: szwabów, rusów, pluskw, pcheł, moli, much, mrówek, molików etc. Na składzie po 10, 20, 30, 50 fen. i wyżej (rozpylacz 15 fen.) mają w Bytomiu: V. Krah. Henr. Kaller, Hugo Ertel, Fr. Zawischa, Gustaw Cohn, R. Generich, Karól Franzke, A. Wermund, Józ. Kaller, Henr. Wollner, M. Modlich, R. Machinek, Osk. Mahraun, Józ. Przesdzing, Józ. Stosch, Franc. Thusek, Franc. Knauer, Franc. Papkalla, M. Nowak, Ant. Gletnik, Józ. Schedon, M. Słomina, M. Lomnitzer, Rud. Baumann, Ant. Merkel, Ad. Finke; na Rozbarku: E. Sgraja, Ed. Waluga; w Niem. Plekarach: Franc. Bujara, Anna Mrosek; w Zagłębniakach: I. Isner, I. Borsutski; w Średnich Zagłębniakach: P. Warwas; w Szarleju: Consum Verein, S. Kaschny, Jan Franczok; w Lipinach: Nowy Consum Verein, A. Boruński, M. Finke, A. Fitzek, H. Raumbaum, C. Kolo-dziej, M. Kowalski, E. Gnieliński; w Sandowicach: M. B. Pinczowera następcy, Markus Pinczowier; w Bobrku: M. Wendriner; w Brzezynie: Th. Ruralski; w Karbie: J. Paul, H. Wachsner, E. Cuber; w Miechowie: I. Spak, C. Thomschok; w Nakle: I. Silbermann; w Szombierkach: I. Müller.

OBRAZE

wyrządzoną Wiktorii Pietz z Chropaczowa odwołuję i przepraszam ją. Józef Drobyk.

Za gotówkę kupuję rogi sarnie

rogi jelenie, także pojedyncze rogi zrzucone. Zgłosz. z podaniem ceny, ilości pod O. R. 1119 do ekspedycji »Katolika«.

RURKI

do rurkowania pola polecają znowu

Jankowski & Lüttke
w Mikołowie.

Apteka Maryańska
dr. Nissla
w Miechowiecach poleca: (kw.1)

na cierpienia reumatyczne: różne nacierania własnym sposobem przyrządzane.

Dobry
cylindrowy zegarek na 6 kamieniach idący, ładnie rzeźbiony z 2 złotych brzeg. 3 ff. złotych. wskazów. idący 32 godziny 7 M. Następnie z 2 prawdziw. srebr. pokrywkami na 10 kamieniach, 800 stem-pel państw., mocne przyrządy. 2 złotych brzeg. prima gatunek 12 Mk. Każdy zeg. jest dobrze obłożony i do-kiadnie uregulowany, udzie-lam 3 letniej gwarancji. Wiele pism dziękczynnych. Przesyłka za salicak. Wyniazaa dozwolona albo pieniądze z powrotem.

W. Davidowicz,
zegarmistrz, M. Berlin C., Rosenthalerstr. 65. Katalog zegarków, łańcuszków, złotych i srebrnych przedmiotów darmo i franko.

Trzy razy premiiowany złot. medalem.

Do prowadzenia ksiąg kupieckich wedle własnego systemu „rachunkowości krótkiej“ (zaprobowanego już w rozmaitych interesach kupieckich, przemysł. i fabryczn. oraz w »Katoliku« poleca się Zakład prowadzenia ksiąg kupieckich. (kw. R)

J. REJEWSKI.
Bytom, Król. Huta, ul. Kościelna 5, II. ul. Tempła 12, p.

Wróciłem!

Dr. Bronk,
lek. praktyczny
w Królewskiej Hucie.

8 do 10 (1120)

trząskaczy

znajdzie natychmiast zatrudnienie. Zgłosz. przyjmuje Franc. Matuszowicz, Bytom, ul. Rozbarska nr. 2.

Szary pies

wilczy z stojącymi uszami, zaginął. Upraszam oddać go za wynagrodzeniem.

Siegfried Kamm,
handel żelaza,
1103 Bytom G.-Śl.

Nowy sklep w dobrym miejscu przy szosie Szarlejskiej, stós. dla rzeźnika lub kupca jest do wynajęcia. (1129)

C. Prudla, gospodarz
Nowe Górecko 25 pod Bytomiem.

H. Crome, Einbeck.

Kupno okolicznościowe!
W mieście liczą 22,000 miesz. jest do nabycia mała

fabryka cygar

połączona z otwartym składem, bardzo dobrze zaprowadzona, hurtownie i detalicznie. Interes detaliczny pokrywa kompletnie wszelkie wydatki utrzymania i dzierżawy. Obecny właściciel dorobił się bardzo ładnie, lecz z powodu stosunków rodzinnych jest zmuszony sprzedać. Reflektanci każdego czasu przekonają się mogą z książek o prawdziwości tegoż. Niefachowiec przy rzutkości z łatwością takową prowadzić może. Kapitału potrzeba 6-8000 mk. Zgłoszenia do Redakcyi »Katolika« pod literą M. K. nr. 1130 Bytom.

Kikolin!
wzrost stał się 4
worth mit 17 Jahren
Flotter kräftiger

Schnurrbart
gegen einen Od. 2. Lins. v. 3. - M. m. Gebrauchsanweisung nur echt bei F. Kiko. Herford. Parf.-Fabrik.

Obwieszczenie.

Dnia 23-go Czerwca pod wieczór została niedaleko Kołtiszowiec na drodze do Wilkowic pewna kobieta ciężko poraniona i obrażona. Skradziono jej następujące rzeczy: Czerwoną flanelową suknię wierzchnią, takąż spodnią, koszyczkę ręczną, białą jaklę damastową, polską książkę do nabożeństwa z imieniem Franciszka Wierte-lor, jasną zapaskę płocienną, białą heklowaną chustkę na głowę i 1 srebrną pięciomarkówkę. Złoczyńcą tym być może osoba około 40 lat liczący, średniego wzrostu, dość porządnie przyodziały swiem ubranie, w jasnym kapeluszu, kamieszach, białym kołnierzu i czarnej krawacie. Nosił złotą laskę. Oświadczył, że ma zamiar w Teszku przenocować w jakiejś gospodzie i potem udać się do Wielkich Strzelec lub Opola. Urzędy i osoby prywatne wyzywa i uprasza się wszystko, co by mogło do odkrycia złoczyńcy doprowadzić niezwłocznie pod VI. J. 007,99 podać, za nim się dowiadywać, a w razie danym przytrzymać. Gliwice, dnia 28 Czerwca 1899.

Pierwszy prokurator.

Bottrop w Westfalii.
Szan. Rodaków na obczyźnie, szczególnie w Bottropie i okolicy zamieszkających zawiadamiam niniejszym, że od niedawna rozpoczęłam

handel domokrajny i prowadzę tylko dobry towar. Przytem dostarczam piękne obrazy i przył. obrazy do zaramowania, jako też książki do oprawy. Proszę szczerze wszystkich o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa jako swego rodaka. Z szacunkiem

Alcizy Swoboda.

Młodszy
pomocnik drogerijny
poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe oferty przyjmie eksp. »KATOLIKA« pod lit. 1135.

Woznica,
żonaty lub samotny, umiejący dobrze rachować, poszukiwany jest do natychmiastowego objęcia posady w meł fabryce chleba. Płaca 51 mk. miesięcznie, wolne pomieszkanie i opał. Osobiste przedstawienie się jest warunkiem. (1098)

Juliusz Weiss, kupiec,
Ruda G.-Śl.

Trzeźwy, pewny 1109

PAROBK
z zamknięciem do koni, żonaty lub samotny, znajdzie natychmiast stanowisko. Br. Pordzik, Tatyszw.

2 ślusarzy
i 1 kowala
przyjmie zaraz Jan Lempka, fabryka maszyn i lejarnia żelaza Lubliniec. (1091)

Zdatny, trzeźwy i pewny
kowal
na trwałe zatrudnienie może się natychm. zgłosić. (1123)

W. Silbera interes budowlany w ŻABRZU.

Robotników
do wypalania blendy i takich

do komórek
poszukuje się natychmiast. Zgłoszenia pod O. F. 1122 do ekspedycji »Katolika«.

1 porządnego, trzeźwego
parobka
do gospodarstwa, przy dobrem mycie poszukuje natychmiast **Zukasz Pogorza-iek, Rozbark.** (1092)

Mam do sprzedania (1124)

dom murowany,
przytem 13 bauplacy.

Antoni Szifczyk,
Redendorf p. Bielszowice.

Dom ze sklepem
jest zaraz do sprzedania. Wpłata podł. umowy. (1093)

Konstantyn Będkowski,
Bytom, Wielka Błotnica.

Ucznia
do parowego młyn w państwie Świbskiem poszukuje

Opperkalski,
mistrz młynarski Świbie (Schwieben O.-S.) (1138)

Do mojego handlu towarów kolonialnych poszukuję
uczni
przyjmie Jan Bocheł, kołodziej w dominium Rozbark. (1141)

Najbliższa szansa do wygrania

Ciągnięcie już 20 Lipca w Briesen: Zachodnio-pruskie
tylko 1 losy na konie à 1 m.
11 losów 10 m. Por-to i lista 20 f. osobno. Tyklo 120,000 losów. A mimo tego główne wygrane:
1 eleg. ekwipaż z 4 kofmi. 1 eleg. ekwipaż z 2 kofmi. 1 eleg. ekwipaż z 1 koniem. 40 koni pod wierzch i do wozu.
Dalej będzie jeszcze wiele wartościowych wygranych: welocepedy, pudełko do srebrnych noży, wiedeńskie 1000 m. wart.). złoto i srebrne zegarki kieszonkowe, srebrne łyżki stołowe i do kawy.
Wszystkie wygrane sprawiają nabywcę radość i łatwo spieniężone być mogą. Losy poleca i wysyła przez zaliczkę gener. debit: interes bankowy
Lud. Müller & Co.,
Berlin, Breitestr. 5.
Adr. telegr.: Glücksmüller.

Jak najszybciej poszukuje się w każdej nawet najmniejszej miejscowości, poważnych panów do rozprzedaży cygar dla 1 Hamburskiej bramy, oberzystom, hotelistom itd. Miesięczne wynagrodzenie 120 mk. oprócz wysokiej prowizji. Zgłoszenia pod I. 2570 do G. L. Daube & Co. Hamburg.

Nowy! Nowy!
Wyszynk destylacyjny!

Sprzedaję od dzisiaj **dobry korn**

litr 40 fen.
i wszelkie inne napitki bardzo tanio. (1131)

H. Gräupner,
Bytom G.-Śl.,
ulica Tarnogórska nr. 47.

Dom z 9 pomieszkaniem i sklepem jest z wolnej ręki przy

wpłacie 3000 marek do sprzedania. Cena według umowy. (1128)

Jan Kuchta, Szarlej.

Mam z wolnej ręki do sprzedania dom z 8 pomieszkaniem za 13,000 marek, ul. Mała Błotnica w Bytomiu. Zgłoszenia do eksped. Katolika. (1141)

Gospodarstwo,
budynki masywne, 25 mórg pola z łąkami w dobrym położeniu w Bielszowicach jest z wolnej ręki do sprzedania u poręcznika **Józefa Szymetko, Bielszowice.** (1134)

3 1/2 morgi pola
z placem do budowania przy drodze jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia u

L. Zur, Paulsdorf
1084 p. Zabrzeż.

Gospodarstwo
w Mikołowie około 22 morg. dobrej roli jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli kupiec (1137)

Nieradzik
w Mikołowie.

Dom ze sklepem
jest zaraz do sprzedania. Wpłata podł. umowy. (1093)

Konstantyn Będkowski,
Bytom, Wielka Błotnica.

Ucznia
do parowego młyn w państwie Świbskiem poszukuje

Opperkalski,
mistrz młynarski Świbie (Schwieben O.-S.) (1138)

Do mojego handlu towarów kolonialnych poszukuję
uczni
przyjmie Jan Bocheł, kołodziej w dominium Rozbark. (1141)

Ucznia
przyjmie Jan Bocheł, kołodziej w dominium Rozbark. (1141)

Ucznia
przyjmie Jan Bocheł, kołodziej w dominium Rozbark. (1141)

Ucznia
przyjmie Jan Bocheł, kołodziej w dominium Rozbark. (1141)

Ucznia
przyjmie Jan Bocheł, kołodziej w dominium Rozbark. (1141)

Ucznia
przyjmie Jan Bocheł, kołodziej w dominium Rozbark. (1141)